Rok IV Środa 26 Czerwca 1918 r. Nr 142.

GAZETA POLSKA

wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświątecznych o godzinie 8-ej rano.—Cena numeru 20 halerzy—15 fenigów

Prenumerata:
W Dąbrowie miesięcznie 4 K. 50 hal; kwartalnie 13 K. 50 hal.; z przesyłką pocztową mies. 5 K. 10 hal.; kwartalnie 15 K. 30 hal. W okupacyi niemieckiej miesięcznie 3 Mk. 50 fen.; kwartalnie 10 Mk. 50 fen. Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 60 hal.

Redakcya i Administracya w Dąbrowie
ul. Króla Sobieskiego 15; otwarte od 8 rano do 7 wieczorem.
FILIA w Będzinie: Biuro dzienników Małachowskiego.

CENY OGŁOSZEŃ: Na I-szej stronie za wiersz petitowy 3 Kor.—Na stronie III-ej za wiersz 1 K. 50 hal. Nadesłane za wiersz 2 kor. — Ogłoszenia zwyczajne na IV-ej stronie za wiersz półszpaltowy 60 hal. — Drobne ogłoszenia po 10 hal. za wyraz. Najmniej 1 Kor.
Wyrazy tłustym drukiem podwójnie.

OTWARCIE RADY STANU.

Z Warszawy donoszą pod dniem 22 b. m.: Dziś przed południem zebrali się w katedrze św. Jana na uroczystem nabożeństwie członkowie Rady Stanu z Radą Regencyjną na czele. Obecni byli też komisarze rządów: austro-węgierskiego i niemieckiego.

Po nabożeństwie rozpoczęło się na zamku w sali kolumnowej o godz. 11 min. 45 uroczyste otwarcie Rady Stanu przez J. E. ks. arcybiskupa Kakowskiego.

Książe Lubomirski odczytał imieniem Rady Regencyjnej

mowę tronową:

Panowie członkowie Rady Stanu!

Dzień dzisiejszy zaznacza ważny postęp w rozwoju sił Państwa Polskiego; w postaci Rady Stanu przebywa ten czynnik władzy państwowej, którego obecności wymagają niezbędnie zarówno warunki ogólne ukształtowania się polskiego ustroju politycznego, jak i pilne potrzeby życia bieżącego.

Dlatego nie zamykając oczu na fakt wadliwości zasad, na których wypadło wobec wyjątkowego położenia oprzeć organizacyę Rady Stanu, ani też nie zapominając o tem, iż skład Rady Stanu nie odbija w sobie wiernie układu sił twórczych narodu, Rada Regencyjna wita w zespole Waszym pierwszą od lat wielu instytucyę prawodawczą polską w głębokiem i radosnem przeświadczeniu, że Wasza patryotyczna rozwaga, Wasza cierpliwa gorliwość i Wasza znajomość spraw krajowych będą rękojmią owocnej pracy i trafnego sądu o wszystkich tych doniosłych zagadnieniach, które rozstrzygnąć Wam wypadnie.

Kraj nasz, naród polski a niemniej i ludy ościenne zwrócone mieć będą na Was oczy a w potężnym grzmocie światowej wojny, która wciąż jeszcze zalewa krwią Europę, głos Wasz rozlegnie się jednak donośnie. Stwierdzając wolę Polski do życia, roztrząsając jej wewnętrzne zadania, stosując do nich miarę trzeźwej konieczności; będziecie przezornie chronili interes narodowy przed niebezpieczeństwami trudnej doby dzisiejszej z myślą o takiem urządzaniu państwowem, któreby pozwoliło wszystkie siły narodu, w całej ich pełni obrócić jutro na pożytek Ojczyźnie.

Biorąc za podstawę prac swoich te projekty prawodawcze, które otrzymacie jako przedłożenia rządowe i czerpiąc podnietę we wspólnem z Nami pragnieniu przyspieszenia chwili, w którejby należycie wybrane przedstawicielstwo mogło w Sejmie Narodowym dać ostateczne potwierdzenie w sprawach najżywotniejszych nie zaniedbacie niczego, co okaże się niezbędnem dla zachowania równowagi życia, dla nadawania mu form prawnych dla wytworzenia urządzeń państwowych, odpowiednio do zasobu sił własnych i do warunków wewnętrznych.

Obok więc prawa o wyborach do Sejmu i związanych z tem nieodzownych w chwili powstania Sejmu przepisów zasadniczych, które określić winny jego ustrój i działanie, rozważycie panowie projekt ustawy wojskowej pomni na to, że najpierwszym obowiązkiem narodu, który chce i ma być wolnym, jest zapewnić Ojczyźnie prawo powoływania obywateli ku jej obronie.

W ścisłym z obu temi zagadnieniami związku, a także w koniecznej łączności z rozpoczętem już przejmowaniem zarządu stoi potrzeba ustalenia projektu własnego ustroju administracyjnego i własnej organizacyi skarbowej, które to obie dziedziny uregulowane być muszą szeregiem ustaw normujących czynności samorządowe z jednej, funkcye państwowe z drugiej strony.

Wreszcie rozległe i wdzięczne pole pracy dadzą Radzie Stanu projekty, odnoszące się do pilnych potrzeb gospodarczych i społecznych, których zaspokojenia domagają się oddawna zaniedbane przez obce rządy i dziś przez klęski wojenne głęboko podkopane interesy ekonomiczne i kulturalne kraju. Wprowadzić lud polski na drogę wiodącą do zapewnienia mu dobrobytu i oświaty przez rozumne wdrożenie reform rolnych, przez odbudowę i pomnożenie warsztatów pracy, przez ożywienie dawnych źródeł zarobkowania i wyszukanie nowych, przez ułatwienie nauki ogólnej i zawodowej, przez zapobieganie klęskom elementarnym i łagodzenie ich skutków, przez zabezpieczenie od chorób, przez opiekę nad nędzą—oto najgłówniejsze postulaty, na których wypadnie oprzeć poszczególne projekty praw, stanowiących w całości o kierunku reform socyalnych, tak niezbędnych dla prawidłowego społecznego i narodowego życia.

Wielkie to i odpowiedzialne zadania, nie można ich jednak odkładać, ani wątpić o tem, że starczy sił do ich podjęcia i wykonywania. Z całym spokojem i usilnością zajmujcie się niemi, Panowie, pokładając zaufanie w tem, że im więcej spójności, tężyzny nadawać będziecie życiu narodowemu, tembardziej ułatwicie Rządowi prace nad zabiegami o najtrwalsze i najwszechstronniejsze zabezpieczenie przyszłości Państwa.

Rada Regencyjna i Rząd polski w ścisłem baczeniu na rozwój zdarzeń są mocno przekonani, że mają za sobą cały naród zespolony w dążeniu do wolnego i niepodległego bytu, popartego niezłomną logiką dziejów, które przez wielką wojnę prowadzi do wyzwolenia ludów i nowego układu państwowego na wschodzie Europy. Opieramy się na wspaniałomyślnem akcie potężnych Monarchów, poręczającym Polsce byt niepodległy. To poręczenie jest z jednej strony źródłem głębokiej dla monarchów wdzięczności, a z drugiej jest dla nas i dla rządu naszego podstawą do poświadczenia, iż realizacya niepodległości państwowej Polski, postępując w ścisłem porozumieniu z obu mocarstwami centralnemi znajdzie wyraz w trwałym z niemi układzie.

Tą drogą idąc, pragniemy dla Polski ziszczenia jej dziejowego posłannictwa na wschodzie Europy, wierzymy zaś mocno, że powodzenie nasze zawisło w najwyższym stopniu od tego, jaką dojrzałość cywilizacyjną i polityczną osiągniemy wewnątrz własnego narodu. I dlatego do pracy waszej, Panowie, do jej biegu i jej wyników, przywiązujemy największą wagę. Z głębokiem wzruszeniem prosimy Boga o błogosławieństwo dla was. Będzie to błogosławieństwo i dla Polski.

Otwarcie Rady Stanu.

Mówi teraz Regent, ks. arcybiskup dr. Aleksander Kakowski:

„Ogłaszam kadencyę Rady Stanu za otwartą".

Przysięga Marszałka.

Zabiera głos Regent, p. Józef Ostrowski.

Mówi:

„Na zasadzie paragrafu 18-go ustawy o Radzie Stanu Królestwa Polskiego mianujemy Marszałkiem Rady Stanu Królestwa Polskiego p. Franciszka Pułaskiego. Wzywam pana Marszałka Rady Stanu, aby złożył przysięgę, której formułę odczyta sekretarz generalny Rady Regencyjnej".

Wychodzi przed stopnie podjum ks. prałat Zygmunt Chełmicki. Przed nim staje Marszałek Rady Stanu, p. Franciszek Pułaski. Ks. prałat Chełmicki czyta rotę przysięgi:

„Jako Marszałek Rady Stanu Królestwa Polskiego przyrzekam niniejszem zachować Najdostojniejszej Radzie Regencyjnej, Przedstawicielce Majestatu Królewskiego, wierność oraz przestrzegać ustaw i wykonywać moje obowiązki zgodnie z sumieniem własnem i dobrem Państwa Polskiego".

P. Marszałek zbliża się do podyum i ściska kolejno rękę Regentom. Odstępuje potem parę kroków wstecz i mówi:

„W imieniu Rady Stanu Królestwa Polskiego oddaję hołd Najdostojniejszej Radzie Regencyjnej, jako Najwyższej władzy państwowej polskiej uosabiającej drogi nam Majestat Korony. Wznoszę okrzyk:

„Niech żyje Polska!".

Obecni trzykrotnie powtarzają gromkim głosem „Niech żyje Polska".

Na tem skończyła się uroczystość.

Na odbytem tegosamego dnia popołudniu posiedzeniu po przedstawieniu się Izbie przedstawicieli państw okupacyjnych dokonano wyboru wicemarszałków i sekretarzy.

Wicemarszałami zostali wybrani pp. Józef Mikułowski-Pomorski (akt.) 53 głosami i Stefan Bądzyński (Koło Międzypartyjne) 45 głosami.

Sekretarzami wybrani pp.: Jan Skotnicki, Henryk Wyrzykowski, Eugeniusz Krasuski i August Popławski.

Wreszcie dokonano wyborów do Komisyi głównej złożonej z 20 członków.

Na temsamem posiedzeniu Klub Międzypartyjny wniósł interpelacyę do prezydyum Rady Stanu z wnioskiem, aby **Rada Stanu i Rząd Polski przedsięwzięły** środki, zmierzające ku u w o l n i e n i u c z ł o n k a R a d y S t a n u z w y b o r ó w p. A l e k s a n d r a d e R o s s e t a, aresztowanego przed kilku tygodniami z powodów politycznych.

O austro-polskie rozwiązanie.

(Odpowiedź austryacka na głosy „Kreuz Zeitung" i „Norddeutscae Allgemeine Zeitung").

WIEDEŃ, 22 czerwca.

Wiedeńska „Zeit" zamieszcza w numerze z 22 czerwca spokojną, ale stanowczą odprawę pod adresem przeciwników austro-polskiego rozwiązania w Niemczech. Wywody „Zeit" odzwierciadlają poglądy wiedeńskich kół miarodajnych na sprawę polską i dlatego zasługują na uwagę opinii publicznej w Polsce. Wywody dziennika wiedeńskiego brzmią w streszczeniu, jak następuje:

Podczas gdy dzienniki Rzeszy niemieckiej od szeregu miesięcy omawiają żywo kwestyę polską, a w szczególności austro-polskie rozwiązanie panuje po stronie austryackiej milczenie. Strona milcząca ponosi skutkiem tego szkodę, gdyż głosy niemieckie stają się jednostronnymi monologami, a monologista nabiera łatwo przekonania, że wola jego jest absolutną. Należałoby raz rozpocząć dyalog. „Kreutz Zeitung", a za nią i inne organy niemieckie twierdzą w tryumfującym tonie, że rozwiązanie austro-polskie, będące im oddawna nie na rękę, zostało obecnie urzędowo również odrzucone. Kiedy ze strony austryackiej odpowiedziano na to, że o takiem odrzuceniu nic nie wiadomo w wiedeńskich kołach miarodajnych, wybuchła w prasie wszechniemiecko-konserwatywnej burza. Oświadczono, że rzecz się ma tak, jak ta prasa przedstawia i że jest nie do zrozumienia, że w Wiedniu temu przeczą. Indygnacya ta pochodzi nietylko ze sfer dziennikarskich, ile politycznych. Być może, że grupy polityczne stojące za wspomnianymi dziennikami, spodziewały się, że przez proste stwierdzenie, iż rząd niemiecki nie przyjął programu austryackiego. Skoro bowiem istnieją różnice zdań, muszą nastąpić rokowania, i to tak długo, aż jedna strona drugiej nie przekona, albo aż nie znajdzie się rozwiązanie pośrednie. Zwyczaje,

stosowane przy rokowaniach, nie pozwalają jednak ogłaszania własnego poglądu i uznania już przez to samo poglądu przeciwnego za definitywnie pogrzebiony. Nie należy zapominać, że Austro-Węgry i Niemcy rokują na stopie równorzędnej.

Po tem formalnem stwierdzeniu rozbiera „Die Zeit" argumenty przeciwników rozwiązania autro-polskiego. Argumenty te zestawione zostały niedawno w „Norddeutsche Allgemeine Zeitung" i dadzą się ten sposób streścić:

Istotą rozwiązania austro-polskiego jest połączenie Galicyi z Królestwem Kongresowem. W Niemczech nie podzielają nadziei Niemców austryackich, które ci łączą z wyłączeniem posłów galicyjskich z parlamentu. Czechów nie będzie można i w tym wypadku zmajoryzować, a ponadto nikt nie zaręczy za to, że Czesi i Polacy nie połączą się, aby uzyskać decydujący wpływ na Austryę. Polska wraz z Galicyą mogłaby stać się dla Niemiec jeszcze większem niebezpieczeństwem, niż carska Rosya.

„Zeit" odpowiada na to: zachodzi tu widocznie wielkie nieporozumienie. Stronnictwa niemieckie w Austryi, domagające się od dziesiątków lat wyodrębnienie Galicyi, domagały się tego z tego powodu, że w takim razie posłowie galicyjscy nie będą mieli wpływu na wewnętrzne stosunki zachodniej Austryi i że z tego powodu zniknie raz na zawsze niebezpieczeństwo zmajoryzowania Niemców przez Słowian. Galicya nie mogła jednak pozostać parlamentarnie bezdomną i z tego powodu nie miał program niemiecko-narodowy widoków urzeczywistnienia przed wojną. Dopiero wojna stworzyła potrzebne do tego warunki, mianowicie umożliwiła przedstawicielom Galicyi uzyskanie miejsca i głosu w parlamencie warszawskim. Pod tym względem pozostaje zagadnienie polskie w związku z kwestyą istnienia politycznego Niemców austryackich i trudnem do pojęcia jest, że zapoznaje się tak gruntownie ten właśnie związek. Między Czechami a Polakami nie będzie właśnie w takim wypadku możności wzajemnego łączenia się, ani materyalnego, ani psychologicznego. W ten sposób odpada też zarzut niebezpieczeństwa tego hipotetycznego połączenia dla państwa niemieckiego. Rzecz się ma całkiem przeciwnie: połączenie Galicyi z Królestwem uczyni naród polski silniejszym, ale zarazem bardziej zadowolonym. Nie siła Polaków, lecz niezadowolenie ich z powodu podziału mogłoby ich uczynić niebezpiecznymi dla tych, którzy ten podział zawinili.

Wojna.

Komunikaty austryackie.

WIEDEN, 22 czerwca. Urzędowo donoszą:

Wczoraj zmniejszyła się zaciętość walk nad Piave. Tam, gdzie Włosi jak np. na poszczególnych odcinkach Montello i na zachód od San Dona ponowili swe ataki, zostali odparci jak poprzednio wśród wielkich strat.

Od dnia 15 do 20 b. m. utracił nieprzyjaciel skutkiem akcyi naszych lotników i od ognia obronnego 42 samoloty, a oprócz tego utracił 3 balony na uwięzi.

Liczba jeńców zwiększyła się na 40.000. Wśród nich znajduje się także kilku czesko-słowackich legionistów, którzy natychmiast poddani zostali doraźnemu traktowaniu, przewidzianemu przez prawa wojenne.

WIEDEN, 23 czerwca. Urzędowo donoszą:

Walki nad Piawą były także i wczoraj mniej gwałtowne. Tylko na południowem skrzydle naszego frontu armii podjął nieprzyjaciel popołudniu swoje ataki. Pozatem wszędzie walka działowa.

Gwałtowne, z oberwaniem chmur graniczące deszcze, które w ostatnim tygodniu niemal codziennie padały w okręgu weneckim i zalały duże przestrzenie, powiększyły wojsku ciężary i braki bojowe. Piawa stała się gwałtownym strumieniem, którego wód masy przerwały znów na wiele godzin komunikacyę między oboma brzegami. Tylko z więszemi trudnościami udało się walczącym na froncie dostarczyć najniezbędniejsze ilości amunicyi i prowiantu. Temwiększe uznanie należy się dzielnym wojskom, których siła bojowa i w tak twardem położeniu okazała się niezłamaną.

Szef sztabu generalnego.

Komunikat niemiecki.

BERLIN, 22 czerwca. Urzędowo donoszą:

NA FRONCIE ZACHODNIM.

Po obu stronach Somme'y utrzymywała się nadal ożywiona działalność po stronie nieprzyjacielskiej. Nocny atak Anglików na Morlancourt pomiędzy Ancre'ą i Somme'ą rozbił się w ogniu naszym.

Francuskie ataki częściowe na południowy-wschód od Mozy zostały odrzucone. Na południowy-zachód od Reims, podczas krótkich utarczek z piechotą włoską wzięliśmy 336 jeńców.

Porucznik Löwenhard odniosł swoje 28-me zwycięstwo napowietrzne.

Ludendorff.

Telegramy.

Z Rady Stanu.

WARSZAWA. Do laski marszałkowskiej złożone zostały wczoraj następujące przedłożenia rządowe:

1. Ustawa o ordynacyi wyborczej sejmowej.
2. Ustawa tymczasowa wojskowa.
3. Regulamin Rady Stanu.
4. Ustawa o porządku zwołania, otwarcia i obrad pierwszego Sejmu polskiego.
5. Ustawa o ustroju administracyjnym Królestwa Polskiego.
6. Ustawa o organizacyi władz skarbowych Królestwa Polskiego.
7. Ustawa tymczasowa o ochronie lokatorów.
8. Ustawa tymczasowa urzędu patentowego.
9. Ustawa o patentach na wynalazki.
10. Ustawa o ochronie rysunków fabrycznych i modeli.
11. Ustawa o ochronie znaków towarowych.
12. O podatku od drożdży w okupacyi austryacko-węgierskiej.
13. O zakazie papieru cygaretowego w okupacyi austryacko-węgierskiej.
14. O monopolu na sztuczne środki słodzące.

Organ kanclerski o Radzie Stanu.

BERLIN. Nawiązując do uroczystości otwarcia Rady Stanu organ kanclerski „Nordd. Allg. Zeitung" pisze w artykule redakcyjnym, co następuje: Należy przypuszczać, że podobnie, jak rząd polski, tak też i Rada Stanu zdecyduje się na pozytywną pracę w sensie trwałego przyłączenia się Polski do państw centralnych. Właśnie ostatnia deklaracya gabinetu Steczkowskiego, skierowana przeciwko wersalskiej uchwale koalicyi, pokazała, że politycznie myślące głowy w Polsce w sposób coraz bardziej zdecydowany zwracają się na drogę, na której wyłącznie może osiągnąć Polska swoją niezależność państwową. Okoliczność, że dzisiaj poraz pierwszy po półtorawiekowej zależności państwowej zebrało się polskie przedstawicielstwo narodowe, zjednoczy w Polsce, miejmy nadzieję, wszystkie serca we wspólnej świadomości, że w chwili obecnej chodzi o to, aby radośnie, ze stanowczością i z wdzięcznością, względem oswobodzicieli współpracować nad podjętym przez państwa centralne dziełem odbudowy Polski.

Naród polski walczyć musi z wypływającym z historyi uprzedzeniem, jakoby przy wszystkich swoich wspaniałych zaletach nie rozporządzał siłami twórczości państwowej. Leży w mocy polskiej Rady Stanu pokazać, że jest to tylko uprzedzenie i że Polska w długim okresie doświadczeń narodowych nauczyła się solidarności. W Niemczech z zadośćuczynieniem powitanoby taki dowód realnie politycznego pojmowania sytuacyi.

Dymisya gabinetu Seidlera.

WIDEN, 23 czerwca. Rada ministrów, która się odbyła dziś przedpołudniem uchwaliła podanie się do dymisyi całego gabinetu.

Pismo ces. Karola.

WIEDEN. Cesarz wystosował do dra Seidlera pismo odręczne, w którem zastrzegając sobie późniejsze rozstrzygnięcie jego prośby o dymisyę porucza mu dalsze prowadzenie agend.

KRONIKA.

Rozpuszczenie legionistów w Krakowie. „Czas" donosi: Wszyscy legioniści przywiezieni do Krakowa z Udine w liczbie 40 oficerów i 350 żołnierzy i zamieszczeni prowizorycznie w koszarach artyleryi przy ul. Montelupich, zostali rozpuszczeni partyami do domów. Oficerów uwolniono rano, szeregowców po południu. Ubrań cywilnych dostarczył wszystkim Departament Opieki N.K.N., a magistrat wydał im bony na kolacyę i chleb. Grupy segregowano miastami, do których się udają. Ci, których czeka dalsza droga, otrzymali w Departamencie Opieki zasiłek pieniężny.

Opieka państwowa nad dzieckiem. W ministerstwie zdrowia publicznego i opieki społecznej odbyło się, jak donosi „Nowa Gazeta" pierwsze posiedzenie Rady wydziału opieki państwowej nad dzieckiem i matką. Przewodniczył zebraniu minister dr. Witold Chodźko, a obecni byli przedstawiciele wszystkich instytucyi społecznych, zajmujących się opieką nad dziećmi. Minister dr. Chodźko, otworzywszy obrady, podniósł, że Polska jest pierwszą, która powołuje do życia taką organizacyę państwową. Naczelnik wydziału Opieki państwowej nad dzieckiem i matką, dr. Władysław Szajnoch, podał zasady, któremi Opieka kierować się będzie przy wykonywaniu swoich zadań. Po dyskusyi uchwalono instrukcye dla Rady wydziału Opieki, a wreszcie uchwalono 75.000 mk. na koszta wysyłki dzieci na wieś i zakupno potrzebnej dla nich odzieży.

O cześć publiczną dla męczenników Chełmszczyzny i Podlasia. Na odbytym ostatnio w Warszawie walnym zebraniu katolickiego Związku kobiet polskich uchwalono między innymi wniosek kanoniczki Zofii Oleśnickiej zalecający zwrócenie się do episkopatu z prośbą o poczynienie starań u Stolicy Apostolskiej o cześć publiczną dla męczenników i bojowników za wiarę, którzy padli ofiarą w czasie kasowania Unii na Chełmszczyźnie i Podlasiu.

Zakaz utrzymywania koni luksusowych został ogłoszony przez gub. Beselera w Warszawie. Rozporządzenie to nie dotyczy koni Rady Regencyjnej i ministeryów, jak również koni, przeznaczonych do hodowli rozpłodowych i koni tresowanych, używanych do celów zarobkowych.

Uruchomienie 3 fabryk. Włocławski „Goniec Kujawski" z dn. 15 b. m. donosi: Władze miejscowe wydały zezwolenie na otwarcie trzech fabryk gilz w naszem mieście, wkrótce mają one być uruchomione.

Badania naukowe w Królestwie. Specyalna komisya naukowa pracuje od dłuższego czasu nad opisem wszechstronnym całej okupacyi austryackiej w Królestwie Polskiem. Dzieło opatrzone licznemi ilustracyami, będzie wydane przez gen.-gubernatorstwo lubelskie.

W Kielcach przebywał w tym celu radca dworu Leonard Lepszy, członek Akademii umiejętności krakowskiej, dla badań zabytków archeologicznych. Zwiedził między innemi zamek po biskupi, klasztor na Karczówce i t. d. Z Kielc udał się do Pilicy i Olkusza.

W ziemi kieleckiej prowadzi stale badania naukowe dr. G. v. Moesz, kustosz Muzeum narodowego w Budapeszcie. Bogaty zielnik flory polskiej zebrany przezeń obejmuje mnóstwo okazów rzadkich roślin miejscowych. Liczne dublety ma dr. Moesz ofiarować do zbiorów Uniwersytetu Jagielońskiego w Krakowie. W Komisyi tej pracuje też szereg wybitnych polskich uczonych.

Milicya państwowa. Projekt upaństwowienia milicyi warszawskiej rozciągnięto także na prowincyonalną. W początkach lipca ma się odbyć w Warszawie zjazd przedstawicieli milicyi w Królestwie Polskiem.

Pokój, a romansowanie z jeńcami. „Kur. Poznański" donosi: Ciekawy wyrok w procesie o stosunek z jeńcem rosyjskim wydał sąd w Olsztynie. Krawcowa W. N. zapoznała się i zawiązała romans z jeńcem wojennym rosyjskim narodowości polskiej z Kongresówki. Przed sądem oskarżona podkreśliła, że jeniec nie był obywatelem rosyjskim, ale polskim i że obiecał po wojnie z nią się ożenić i zabrać do Polski, gdzie obejmą gospodarstwo po matce. Sędziowie, wydając wyrok, uwzględnili, że przecież pokój na Wschodzie nominalnie jest zawarty.

Z Dąbrowy.

(d) **Z sali koncertowej.** Sobotni koncert p-ny Maryli Karpińskiej z współudziałem pianistki p-ny Kulczyńskiej i p. Trojanowskiego zaliczyć trzeba do najdonioślejszych zdarzeń artystycznych na naszym partykularzu. Dlatego też pewnie na koncercie były takie pustki, świadczące niewątpliwie lepiej o artystach niż o publiczności, co do której wie się z góry, że trzeba dla niej podlać program albo sosem ordynarnej trywialności albo wrzaskliwego (dosłownie) pseudopatryotyzmu by się dała — z niemałem zresztą wewnętrznem zadowoleniem — „wziąć na kawał". Po tej dygresyi na temat stosunku naszej t. zw. publiczności do sztuki — wracając do koncertu podkreślić trzeba, że w debiutantce ostatniego wieczoru stwierdziliśmy niemały talent artystyczny, głos dźwięczny i miły o dużej skali ze zgoła niepowszednim bogactwem cieniowania. P-na Karpińska wchodzi na estradę z zasobem skarbów, które miejmy nadzieję — pozwolą jej zabłysnąć, a w każdym razie stać się pożądanym dla sceny (bo karyerze scenicznej zamierza się poświęcić) nabytkiem. P-na Kulczyńska jako doskonała pianistka a p. Trojanowski jako zawsze doskonały monologista nie poraz pierwszy dali się słyszeć w Dąbrowie. Oklaskom nie było końca i miary; obie panie darzono kwiatami.

Redaktor i wydawca WIKTOR MONDALSKI. Drukarnia „Gazety Polskiej" w Dąbrowie Górniczej.